

Agnieszka Smolińska

Kulturotwórcza funkcja "Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego" w latach 1911-1939

Kieleckie Studia Teologiczne 5, 489-505

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Smolińska – Kielce

KULTUROTWÓRCZA FUNKCJA „KIELECKIEGO PRZEGLĄDU DIECEZJALNEGO” W LATACH 1911–1939

Obchody dwusetnej rocznicy utworzenia diecezji kieleckiej (1805–2005) skłaniały do refleksji nad dziejami prasy diecezjalnej. Artykuł stanowi próbę scharakteryzowania nurtu kulturalnego „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” na początku XX stulecia. W okresie Dwudziestolecia Międzywojennego na terenie diecezji kieleckiej wychodziły trzy czasopisma diecezjalne: miesięcznik „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (wydawany w latach 1911–1924 jako „Przegląd Diecezjalny”), kwartalnik „Przegląd Homiletyczny” (1923–1939) oraz kielecka „Gazeta Tygodniowa” (1930–1939). Poza „Kieleckim Przeglądem Diecezjalnym” osiągającym nakład ok. 500 egzemplarzy pozostałe dwa czasopisma wydawane były w liczbie kilku, a nawet kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Szeroki zasięg społeczny miała „Gazeta Tygodniowa” o charakterze religijnym i społeczno-oświatowym, przeznaczonym dla szerokiego kręgu odbiorców¹.

W przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej władzę pasterską nad diecezją kielecką objął biskup Augustyn Łosiński (1910–1937), który zdecydowanie potępiał prasę antychrześcijańską i antykościelną. Zabraniał czytać pismo „Zaranie” oraz przestrzegał przed innymi czasopismami, jak np. „Lud Polski”. Pasterz diecezji kieleckiej ukazywał rolę oraz znaczenie pism i gazet katolickich w świadomości społecznej. Doceniając konieczność tworzenia i rozwijania prasy katolickiej, wzywał księży do rozprowadzania książek, broszur oraz gazet; apelował, aby zakładali czytelnie, sale parafialne, służące sprawie oświaty ludowej. Zdaniem biskupa Łosińskiego istniejąca prasa związana z Kościołem katolickim była niewystarczająca i trudna do zdobycia, dlatego propo-

¹ Por. M. Adamczyk, *Prasa religijna Kielecczyzny w XX-leciu międzywojennym*, w: *Społeczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce XIX i XX wieku*, red. R. Renz, M. Meducka, Kielce 1994, s. 178.

nował założenie tygodnika „Ojczyzna”, który miałby na celu omawianie kwestii religijnych, moralnych, bronienie prawd wiary i zasad chrześcijańskich. Ponadto pismo to miało przedstawiać aktualne zagadnienia społeczne, gospodarcze i polityczne, warunki życia robotników i rolników. Diecezjalna komisja Akcji Katolickiej rozpoczęła w 1930 roku wydawanie „Gazety Tygodniowej”. Biskup Łosiński zobowiązywał księży do popierania tygodnika i zachęcania wiernych do nabywania gazety. Z inicjatywy Biskupa kieleckiego wydawano od 1911 roku w Kielcach czasopismo Kurii Biskupiej „Przegląd Diecezjalny”, którego tytuł został zmieniony w 1925 roku na „Kielecki Przegląd Diecezjalny”².

Zanim jednak zostanie przedstawiona kulturalna funkcja kieleckiego „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” warto omówić jego strukturę oraz przedstawić redaktorów i wydawców czasopisma w okresie międzywojennym.

1. Struktura i redakcja czasopisma

Pierwszy numer „Przeglądu Diecezjalnego – czasopisma poświęconego sprawom duchowieństwa diecezji kieleckiej” ukazał się jeszcze w 1910 roku przed świętami Bożego Narodzenia, lecz z zapowiedzią na styczeń 1911 roku.

Redakcja mieściła się w gmachu Seminarium Duchownego w Kielcach. Pierwszym redaktorem i wydawcą czasopisma w latach 1911–1914 był ks. Jan Pycia. Drukowanie pisma odbywało się w drukarni „Gazety Kieleckiej” Stefana Sienickiego w Kielcach, zaś od numeru dziesiątego tegoż roku w drukarni „Gazety Kieleckiej” Wandy Sienickiej w Kielcach. Pierwszy rocznik „Przeglądu” z 1911 r. zawierał 16 numerów. Czasopismo składało się z dwóch części: urzędowej i nieurzędowej, w obrębie których występowały cykle wydawnicze. W skład pierwszej z nich wchodziły następujące cykle: *Z prawodawstwa kościelnego*, *Zarządzenia diecezjalne*, *Rozporządzenia rządowe*. Część nieurzędową tworzyły zaś następujące działy: *Artykuły*, *Kronika*, *Zmarli kapłani*, *Odpowiedzi Redakcji*. W następnych latach zmieniały się cykle wydawnicze, lecz zachowano podział ich na część urzędową i nieurzędową. Od numeru trzeciego z 1913 roku drukowano w Drukarni S. Święcickiego w Kielcach. W październiku 1917 roku ukazał się pierwszy numer rocznika piątego. Zmieniony został podtytuł czasopisma na: „miesięcznik pasterski diecezji kieleckiej”. Redaktorem i wydawcą został ks. Zygmunt Pilch. W roku tym drukarnia nie została ujawniona. Rocznik piąty obejmował numeracją numery z 1917 i 1918 roku. Od 1919 roku redaktorem „Przeglądu Diecezjalnego” był nadal ks. Zygmunt Pilch, a wydawcą został ks. Kazimierz Dworak.

² Por. A. L. Szafrąński, *Diecezja kielecka w XX wieku*, w: *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 316–317.

W latach 1919–1923 czasopismo diecezjalne było drukowane w Drukarni Diecezjalnej „Jedność” w Kielcach pod zarządkiem S. Zielińskiego. Od sierpnia 1923 roku redaktorem „Przeglądu” był ks. Edward Gielniewski, a wydawcą ks. Edward Brodowski. Drukowaniem pisma zajmowała się Drukarnia św. Józefa na Karczówce pod Kielcami. W 1925 roku nastąpiła zmiana tytułu na „Kielecki Przegląd Diecezjalny”. W latach 1926–1935 funkcję redaktora, a następnie wydawcy, pełnił ks. Edward Gielniewski. W okresie od 1936 do 1939 roku redaktorem i wydawcą był ks. Jan Jaroszewicz. Od 1939 roku wydawaniem czasopisma zajęła się Kuria Diecezjalna w Kielcach.

Część urzędowa „Przeglądu Diecezjalnego”, a następnie „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego”, obejmowała: *Akta Stolicy Apostolskiej*, *Akta i rozporządzenia kurii biskupiej*, *Rozporządzenia prawno państwowe*. Na łamach czasopisma diecezjalnego ukazywały się artykuły o tematyce pastoralnej (homiletyka, katecheza). Prezentowano również szkice o problematyce spowiedzi, a także recenzje o tematyce religijnej³.

2. Problematyka kulturalna czasopisma

W latach 1911–1924 „Przegląd Diecezjalny” odznaczał się stosunkowo dużą liczbą oryginalnych publikacji. Publikowane artykuły w większości prezentowały zagadnienia wchodzące w zakres szeroko pojętej humanistyki. Na łamach „Przeglądu Diecezjalnego” wiele uwagi poświęcano historii regionalnej, historii sztuki, muzyce liturgicznej. Nie brakowało także rozważań filozoficznych i etycznych, zaś od 1925 roku coraz częściej publikowane były prace z zakresu pedagogiki. Poza artykułami wiele informacji kulturalnych zawierały również cykle wydawnicze: „Dioeciesana” i „Kronika”. Problematyka kulturoznawcza stanowiła źródło inspiracji dla drukowanych w „Przeglądzie” recenzji.

2. 1. Historia regionalna

Artykuły o tematyce historycznej poruszały zagadnienia z dziejów parafii i kościołów na terenie diecezji kieleckiej, prezentując przy tym bogactwo sztuki sakralnej. Przedstawiano w nich rozwój kultu Najświętszej Maryi Panny w diecezjalnych sanktuariach maryjnych.

Anonimowy autor posługujący się pseudonimem „Swój” w numerze 3 (1911) przybliżył czytelnikom postać błogosławionej Salomei, a okazją ku temu

³ Por. *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918–1944*, oprac. i red. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 235.

stała się 700-letnia rocznica urodzin księżnej-zakonnicy. Szkic historyczny ukazuje życie i działalność fundatorki klasztoru Sióstr św. Klary na Grodzisku koło Pieskowej Skały. Autor chcąc nakreślić wachlarz cnót błogosławionej, posłużył się środkami poetyckiej ekspresji. Przedstawione są także dzieje kultu błogosławionej Salomei na przestrzeni wieków. Autor kończy swe rozważania optymistyczną myślą, żywiąc nadzieję na rychłą jej kanonizację. Publikacja ta zawiera również informacje historyczno-krajoznawcze dotyczące Grodziska, położonego między Ojcowem a Pieskową Skałą, w malowniczej dolinie Prądnika⁴.

Bardzo cennymi publikacjami zamieszczonymi w „Przeglądzie Diecezjalnym” były drukowane w odcinkach monografie kościołów i parafii autorstwa ks. Stefana Stucznia. Prezentowane przez autora szkice stanowią cenny materiał do poznania spuścizny kulturalnej regionu świętokrzyskiego, gdyż oparte są o źródła historyczne pisane z minionych epok.

W trzech kolejnych numerach 4, 5 i 6 z 1911 roku drukowany był artykuł pt. *O kościele w Drugni*. Ksiądz Stuczeń, aby ustalić fundację i konsekrację kościoła drugniańskiego, zapoznał się wnikliwie z *Liber Beneficiorum* Jana Długosza oraz przeglądał *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (tom 1). Długosz podawał, że wieś Drugnia jako własność królewska posiadała kościół murowany pod wezwaniem św. Zygmunta. Według kronikarza, kmiecie i zagrodnicy oddawali dziesięcinę do kościoła w Chmielniku, jednak nie wiadomo, kto i kiedy ufundował świątynię. Autor artykułu sporządzając kwerendę archiwalną w archiwum kapituły metropolitarnej w Gnieźnie odnośnie tej miejscowości, natrafił na dokument w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* (t. 1, s. 385), który opisuje nie tylko fundację i uposażenie kościoła drugniańskiego, lecz także jego konsekrację. Według wspomnianego kodeksu, wydarzenie to miało miejsce w 1268 roku, kiedy stolicą biskupią krakowską kierował po śmierci Prandoty Paweł z Przemankowa, kanonik krakowski i kanclerz Bolesława Wstydliwego⁵. Badania ks. Stucznia nad zachowanymi dokumentami z wieków średnich dowodzą pomyłki kopisty przywileju drugniańskiego z XV wieku. Data tego wydarzenia została prawdopodobnie omyłkowo odczytana ze względu na występowanie liczb rzymskich, dlatego też kopista mógł przemieścić literę X za literę L i wydał rok MCCLXIII (1268) – zamiast odcyfrować i umieścić ją przed literą L, jak być powinno czyli 1248. Za uznaniem tej daty przemawia także fakt, że nie ma wzmianki o kanonizacji św. Stanisława, gdyż święty ten nie dołączył do świętych patronów tegoż kościoła. Przyjmuje się więc, że fundacja i konsekracja kościoła w Drugni miała miejsce w 1248 roku⁶.

⁴ Por. „Swój”, „Przegląd Diecezjalny” (dalej PD) nr 3 (1911), s. 39–41.

⁵ Por. S. Stuczeń, *O kościele w Drugni*, PD nr 4 (1911), s. 59–60; PD nr 5 (1911), s. 75–77.

⁶ Por. tenże, *O kościele...*, PD nr 6 (1911), s. 88–90.

Ksiądz Stuczeń jest autorem artykułu pt. *Gawędy o kościele i byłym klasztorze OO. Reformatów na Mirowie pod Pińczowem*, drukowanego w odcinkach w 1911 i 1912 roku na łamach „Przeglądu Diecezjalnego”. Reformatów sprowadził do Pińczowa w 1605 roku Zygmunt Myszkowski. Pobyt ich trwał jednak kilka lat, gdyż udzielili oni schronienia zbiegłym z Krakowa bernardynom. Wywołało to konflikt z Zebrzydowskim, który w tym czasie zakładał Kalwarię pod Krakowem. Na mocy dekretu wydanego przez nuncjusza apostolskiego w 1610 roku nastąpiło usunięcie reformatów z Pińczowa. Zakonnicy, obawiając się kłatwy kościelnej, opuścili Mirów i udali się do Ołomuńca, gdzie się osiedlili. Do 1619 roku nie wolno było reformatom zakładać swoich kolonii w Polsce. Mirowscy reformaci osiedlili się w Gliwicach⁷.

Budowę kościoła mirowskiego z kamienia pińczowskiego zakończono w 1619 roku. Świątynia w 1683 roku została oddana reformatom, sprowadzonym przez Stanisława Kazimierza Myszkowskiego. Erekcja klasztoru miała miejsce 13 września 1683 roku w dniu zwycięstwa króla Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem, na mocy dekretu wydanego przez biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego. W tradycji polskiej erygowanie to stanowi wotum narodowe za bohaterstwo oręża polskiego. Reformaci na Mirowie dbali o kościół i posługiwali wiernym w praktykach religijnych aż do kasaty zakonów w XIX wieku. Początkowo nowo przybyli zakonnicy mieszkali w pewnej kamienicy znacznie od kościoła oddalonej, co nie pozostawało obojętne na stan ich zdrowia. Margrabia Józef Władysław Myszkowski przyczynił się do poprawy uposażenia klasztorowego, darując zakonnikom kilka placów: plac Kulińskiej, Kliskowski, plac Kozłowski, Warzelów. Na placach tych zakonnicy rozpoczęli budowę konwiktów w miarę ofiar, składanych przez licznych dobrodziejów. Wśród tych, którzy wspierali prace budowlane byli Stefan Bidziński z żoną Teresą z Myszkowskich, kasztelan sandomierski z Januszowic i Beata Konstancja z Myszkowskich Tomicka, sędzina krakowska. Ksiądz Tomasz Jagielski, kustosz wojnicki i proboszcz melsztyński około 1694 roku zapisał testamentem 1200 złotych polskich na budowę klasztoru pińczowskiego. Zamek w Pińczowie rok rocznie przekazywał różne wiktuwały do spichrza klasztorowego. W 1730 roku celem uniknięcia pożaru w klasztorze, który wybuchał już dwukrotnie, zaczęto pokrywać klasztor dachówką⁸.

⁷ Por. S. Stuczeń, *Gawędy o kościele i byłym klasztorze OO. Reformatów na Mirowie pod Pińczowem*, PD nr 14 (1911), s. 215–217; zob. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskim, Skalbmierskim i Wiślickim*, Mariówka 1927, rep. Kielce 2000, s. 274.

⁸ Por. S. Stuczeń, *Gawędy o kościele i byłym klasztorze...*, dz. cyt., PD nr 1 (1912), s. 9–12.

W następnych numerach „Przeglądu” ksiądz Stuczeń przedstawił dzieje kościoła poreformackiego na Mirowie, w tym uwzględnił szczególnie kult obrazu Matki Boskiej Mirowskiej oraz podał przykłady cudów za wstawiennictwem Maryi⁹. Szkic ten ukazuje także działalność artystyczną i rzemieślniczą reformatów¹⁰.

Kolejnym cyklicznym szkicem historycznym, autorstwa ks. Stefana Stucznia, był artykuł pt. *Historia o cudownym obrazie Matki Boskiej Bolesnej w Młodzawach Małych*, zamieszczany na łamach „Przeglądu Diecezjalnego” w latach 1912–1913. Zamierzeniem autora było wzbudzenie zainteresowania wśród mieszkańców wszystkich stanów i braci kapłanów w diecezji kieleckiej tym miejscem, słynącym z licznych cudów. Ksiądz Stuczeń przybliżając dzieje kościoła i cudownego obrazu NMP rozpoczyna od opisu położenia świątyni na tle krajobrazu nadnidziańskiego. Pierwotny kościół parafialny w Młodzawach Małych był zbudowany z drewna przed 1326 rokiem przez dziedzica nieznanego nazwiska, nie wiadomo jednak kiedy i pod jakim tytułem. Należał do dekanatu czarnocińskiego (jest o tym wzmianka w dziele Teinera *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. 1, s. 252). Autor powołuje się na *Liber Beneficiorum* Jana Długosza, w którym nie ma wyjaśnienia o materiale budowlanym kościoła młodzawskiego. Na miejscu tej świątyni stanął później kościół murowany pw. św. Małgorzaty, ale też nie wiadomo, kiedy i przez kogo był zbudowany. Rocznicę poświęcenia kościoła obchodzono w niedzielę po św. Bartłomieju. W roku 1657 kościół ten, wraz z plebanią i przyległymi wioskami, został zrabowany i spalony przez Kozaków¹¹. Ksiądz Wojciech Domicki odbudował kościół po spaleniu, pokrył go gontem, kopułę pokrył blachą i otoczył go murem. Wystawił zakrystię murowaną, sklepioną. Odnowiwszy ołtarze starał się umieścić w nich piękne obrazy. W wielkim ołtarzu został umieszczony obraz patronki kościoła św. Małgorzaty, a w jednym z bocznych – obraz św. Mikołaja Biskupa. Księdzu Domickiemu potrzeba było jeszcze jednego obrazu do drugiego ołtarza bocznego. Obraz Matki Boskiej Bolesnej namalowany został na drewnianej desce, prawdopodobnie modrzewiowej, chyba w połowie XVII wieku, który pierwotnie znajdował się w pałacu księcia Korybuta Wiśniowieckiego. Księżna Wiśniowiecka miała szczególne nabożeństwo do tego obrazu. Później podarowała go swojej przyjaciółce – Zofii Komorowskiej, która wraz z mężem Jerzym, przeszła z kalwinizmu na katolicyzm. Obraz przewieziono do Komorowskich, posiadaczy Kozubowa. Ówczesny proboszcz Młodzaw, ks. Wojciech Domicki, bywając w Kozubowie

⁹ Por. tamże, PD nr 4 (1912), s. 62; PD nr 6 (1912), s. 92–93.

¹⁰ Por. tamże, PD nr 7 (1912), s. 102–104.

¹¹ Por. S. Stuczeń, *Historia o cudownym obrazie Matki Boskiej Bolesnej w Młodzawach Małych*, PD nr 8 (1912), s. 121–122.

u Komorowskich, zobaczył ten wizerunek i wypożyczył go do kościoła, umieszczając go w bocznym ołtarzu¹². Następnie autor przedstawił przebieg obrad trzech komisji duchownych w sprawie obrazu MB Bolesnej i zbadania cudów. Przytoczone zostały wypowiedzi licznych świadków, którzy byli przesłuchiwani w celu potwierdzenia otrzymania łask od Matki Boskiej Bolesnej w Młodzawach Małych. Bardzo przekonujące wydają się relacje osób, które doznały łaski uzdrowienia. Po stwierdzeniu autentyczności wielu cudów za przyczyną MB Bolesnej, na mocy dekretu z dnia 8 lipca 1680 roku biskup krakowski Mikołaj Oborski uznał ten obraz za cudowny. Autor podaje, że według inwentarza z 1721 roku było 160 wotów, ale z czasem ich ilość się powiększała¹³.

W 1707 roku w parafii Młodzawy i okolicy szerzyła się zaraza, która pochłonięła wiele istnień ludzkich, w tym 130 osób spośród parafian. Już wtedy proszono Maryję o cudowną pomoc, po czym wkrótce zaraza ustała. Kilka lat później, gdy kult Maryi rozszerzał się na całą okolicę, przyjechał do Młodzaw mieszczanin z Pilicy Stanisław Dobrakowski, niewidomy i tu za przyczyną NMP Bolesnej cudownie odzyskał wzrok. Wzruszony do głębi tym cudem syn jego, ks. Józef, prebendarz w niedalekim Michałowie, prosił o probostwo w Młodzawach i takowe „z woli Bożej” otrzymał w 1715 roku. Po tych dwóch cudach do Młodzaw zaczęły przybywać liczne pielgrzymki, więc obecny kościół okazał się zbyt mały na potrzeby duszpasterskie. Budowę nowego kościoła pod wezwaniem Ducha Świętego rozpoczęto prawdopodobnie w 1720 roku, a patronką jego została Matka Boska Bolesna¹⁴. Ksiądz Brachman od objęcia parafii zaczął myśleć o przeniesieniu cudownego obrazu ze starego do nowego kościoła, a także o konsekracji świątyni. W sobotę przed uroczystością Matki Boskiej Różańcowej 30 września 1769 roku przybyło kilkanaście tysięcy wiernych obojga płci różnego stanu i wieku. Przybyły Bractwa Różańcowe i Szkaplerza Świętego ze Skalbmierza, Wiślicy, Książa Małego i Wielkiego, ze Słaboszowa, Sancygniowa, Chrobrza, Zagości, Buska, Pińczowa, Szańca i Działoszyc z chorągwiami i sztandarami, z orkiestrami i bębniami. Przybyły rzesze duchowieństwa, a samych zakonników było przeszło osiemdziesięciu. Naza jutrz 1 października 1769 roku biskup Dominik Kielczewski dokonał uroczystości konsekracji kościoła w Młodzawach Małych¹⁵. Szkic ks. Stucznia

¹² Por. tamże, PD nr 8 (1912), s. 121–124; PD nr 9 (1912), s. 135–136; R. Błaszczakiewicz, S. Figielski, *Młodzawy Małe. Obraz Matki Boskiej Bolesnej w: Sanktuaria diecezji kieleckiej*, red. W. Łydka, Kielce 1990, s. 155.

¹³ Por. S. Stuczeń, *Historia o cudownym obrazie...*, PD nr 9 (1912), s. 136–140.

¹⁴ Por. tamże, PD nr 10 (1912), s. 151; R. Błaszczakiewicz, S. Figielski, *Młodzawy Małe...*, dz. cyt., s. 156.

¹⁵ Por. S. Stuczeń, *Historia o cudownym...*, PD nr 4 (1913), s. 50–56.

o historii cudownego obrazu wieńczy zestawienie działalności księży proboszczów w XIX wieku i na początku XX stulecia. Autor wskazuje na liczne inwestycje czynione przez księdza Wojciechowskiego w młodzawskiej parafii¹⁶.

W latach 1913–1914 w „Przeglądzie Diecezjalnym” ukazywał się cyklicznie anonimowy artykuł pt. *Historia kościoła parafialnego w Chrobrzu*. Autor w oparciu o źródła historyczne (Kronika *De Rebus Poloni*, Lib. III, 40 Marcina Kromera) podaje etymologię nazwy Chroberz. Przyjmuje się, że nazwa tej miejscowości związana jest postacią króla Bolesława I Chrobrego, który po sukcesach wyprawy kijowskiej w 1019 r. zbudował zamek i Chrobrzem nazwał¹⁷. Etymologia ta może być związana również z określeniem *Chrobacji* od chropowatości, czyli nierówności ukształtowania terenu Ponidzia. Autor jednak podkreśla, że zbudowanie zamku przyczyniło się do rozwoju miejscowości w dolinie rzeki Nidy. W wiekach średnich w okolicach Chrobrza odbywały się liczne zjazdy króla z dworzanami, stanem duchownym i rycerskim, zjazdy mieszczan¹⁸.

Pierwotny kościół w Chrobrzu, prawdopodobnie drewniany, był wzniesiony przez Bolesława I Chrobrego. Długosz nie umieścił w *Liber Beneficiorum* Chrobrza, chociaż wspomina okolicznościowo o kościele chroberskim. Kronikarz podaje, że jeden folwark i zagroda w Rędzinach z parafii Koniuszy dają dziesięcinę do kościoła w Chrobrzu, wartości do trzech grzywien. Autor artykułu podkreśla ubogą bazę źródłową na temat dziejów kościoła chroberskiego, którego księgi metrykalne rozpoczynają się od 1545 roku. Nie zachował się bowiem starszy dokument, nie ma dawnego inwentarza kościelnego, żadnej wizytacji kanonicznej. W *Consignatio Parochianorum*, czyli spisie parafian do spowiedzi i Komunii Wielkanocnej od roku 1655 do 1734 jest niewiele danych o przynależności parafialnej. W 1655 roku było ich zapisanych ogółem 1545 dusz¹⁹. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP ufundował w połowie XVI wieku Stanisław hrabia Tarnowski, herbu Leliwa, wojewoda sandomierski i podskarbi koronny, późniejszy starosta sieradzki, krzeszowski, bolesławski etc. i dziedzic Chrobrza. Stąd miejscowi dziedzice byli kolatorami i patronami kościoła. Świątynię konsekrował w 1576 roku bp Marcin Białobrzeski, sufragan krakowski, kiedy miejscowym proboszczem był ks. Tomasz Borzykowski²⁰. Duchowieństwo szerzyło oświatę przez zakładanie i pielęgnowanie szkół

¹⁶ Por. tamże, PD nr 9 (1913), s. 136–140.

¹⁷ Por. *Historia kościoła parafialnego w Chrobrzu*, PD nr 10 (1913), s. 156; por. *Chroberz*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 644.

¹⁸ Por. *Historia kościoła parafialnego w Chrobrzu*, PD nr 10 (1913), s. 156–158; PD nr 11 (1913), s. 173.

¹⁹ Por. tamże, PD nr 2 (1914), s. 29–31.

²⁰ Por. tamże, PD nr 4 (1914), s. 56.

oraz szpitali. W Chrobrzu istniała szkoła dla dzieci, gdyż już w roku 1653 zmarł rektor szkoły, czyli nauczyciel – Sebastian Zatorski, w wieku 63 lat, oraz Krzysztof Sebastianowicz w wieku około 40 lat, także *ereditus vir*. Wiadomo, że obok kościoła w Chrobrzu działał szpital dla ubogich starców, z którego babka imieniem Anna zmarła w 1652 roku, a w następnym roku zmarła inna starsza kobieta o imieniu Dorota, licząca sobie 90 lat. Według autora, nie zachowały się żadne dokumenty informujące o dacie powstania i funduszach szkoły i szpitala w Chrobrzu²¹. Dalsze odcinki artykułu informują o działalności proboszczów chroborskich na przestrzeni wieków. Szkic historyczny kościoła parafialnego w Chrobrzu z niewyjaśnionych przyczyn nie został jednak ukończony.

2. 2. Historia instytucji diecezjalnych

Bardzo cennymi publikacjami, zamieszczonymi w „Przeglądzie Diecezjalnym”, były prace odnoszące się do początków działalności instytucji diecezjalnych takich, jak chociażby muzeum czy księgarnia „Jedność”. Zapoznanie z ich działalnością miało na celu przybliżyć znaczenie tego rodzaju jednostek dla rozkrzewienia kultury wśród wiernych.

W numerach 1 i 2 „Przeglądu Diecezjalnego” z 1911 roku ks. Czesław Chodorowski wskazywał na potrzebę utworzenia Muzeum Diecezjalnego w Kielcach. Autor uważa, że na przestrzeni wieków zebrano wiele rzadkich okazów sztuki sakralnej w diecezji kieleckiej, dlatego też należy powołać instytucję chroniącą te zabytki przed zniszczeniem, kradzieżą i wywozem do innych krajów. Zdaniem ks. Chodorowskiego, lekkomyślność narodu polskiego względem sztuki należy przypisać zanikowi wrażliwości na piękno oraz brakowi organizacji w społeczeństwie, która energiczniej czuwałaby nad zabytkami sztuki i pamiątkami historycznymi. Jednocześnie przypomina, że np. we Włoszech obowiązek ochrony nad sztuką spoczywa na instytucjach państwowych. Wskazuje więc, iż w Polsce problemem tym powinny zająć się instytucje kościelne²². Autor apeluje o powołanie na mocy dekretu ks. biskupa kieleckiego, specjalnej komisji złożonej z rzeczoznawców, której zadaniem byłoby obejrzeć wszystkie kościoły diecezjalne i sporządzić spisy przedmiotów posiadających wartość artystyczną, i takowe w przyszłości umieścić w przeznaczonym do tego celu lokalu. W ten sposób, wzorem innych, powstałoby Muzeum Diecezjalne. Ponadto z budowli ciekawych pod względem architektonicznym (wnętrza, ołtarze, ławki, kazalnice, nagrobki), ale nie dających przenieść się – należałoby wykonać zdjęcia i zawiesić na ścianach muzeum.

²¹ Por. tamże, PD nr 6 (1914), s. 85–86.

²² Por. Cz. Chodorowski, *O potrzebie utworzenia Muzeum Diecezjalnego*, PD nr 1 (1911), s. 13–14.

Zdaniem autora powinny także powstać katalogi i ilustracje do celów naukowych. Muzeum powinno być dostępne dla wszystkich. Przy Muzeum Diecezjalnym winna mieścić się również sekcja, której zadaniem byłoby czuwać nad zabytkami w kościołach i chronić je od utraty, ruiny i przeróbek. Należy powołać także „Komisję artystyczną”, która rozpatrywałaby pomysły i plany mających powstać nowych świątyń. Ksiądz Chodorowski zwraca również uwagę na wprowadzenie do seminarium wykładów z historii sztuki. Kapłan z tą wiedzą będzie zabytki i przedmioty historyczne szanował, szerząc prawdziwą kulturę artystyczną²³.

W cyklu wydawniczym „Dioeciesana” „Przeglądu Diecezjalnego” nr 8 (1921) opinię w sprawie utworzenia muzeum diecezjalnego wyrazili ks. A. Bożek i ks. J. Zdanowski. Dzięki poparciu władzy diecezjalnej i seminaryjnej, uzyskano odpowiednie miejsce w gmachu seminarium duchownego z przeznaczeniem na tę instytucję kultury. Zwrócono się z prośbą do księży proboszczów, aby ożywiłi troską ratowania zabytków przeszłości, przy nadarzającej się sposobności nadsyłali do seminarium wszelkie dzieła sztuki z zakresu rzeźby, malarstwa lub przemysłu artystycznego np.: szaty liturgiczne, relikwiarze, ozdobne stare książki. Szczególnie zależało na takich przedmiotach, które nie są używane obecnie do kultu, a ze względu na swoją starość oraz pewną wartość artystyczną kwalifikują się do muzeum. Ponieważ urządzenie tego ośrodka kultury będzie wymagało pewnych wkładów, więc zwrócono się do miłośników zabytków, prosząc o poparcie pieniężne w tej tak ważnej sprawie. Składki na muzeum można byłoby składać w konsystorzku na ręce ks. Bogdana Czerkiewicza, lub też w seminarium duchownym na ręce ks. Józefa Zdanowskiego²⁴.

Lata po pierwszej wojnie światowej były pomyślne dla kieleckiego ruchu wydawniczego. W Kielcach istniały dwie drukarnie katolickie: św. Józefa na Karczówce (prowadzona przez Siostry Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego) i założona w 1917 roku Drukarnia Diecezjalna „Jedność”. Ta druga stawiała sobie za cel propagowanie oświaty oraz kultury narodowej i chrześcijańskiej (była to głównie literatura dotycząca życia duchowego, czasopisma przeznaczone tak dla duchownych, jak i dla świeckich, prace naukowe i popularne profesorów kieleckiego Seminarium Duchownego oraz publikacje dokumentujące historię regionu)²⁵.

Jesienią 1919 roku została otwarta w Kielcach księgarnia diecezjalna „Jedność”. W początkowych miesiącach swej działalności zapisało się 95 udzia-

²³ Por. tamże, PD nr 2 (1911), s. 29–30.

²⁴ Por. A. Bożek, J. Zdanowski, *W sprawie muzeum diecezjalnego*, PD nr 8 (1921), s. 178–179.

²⁵ Por. *200 lat Diecezji Kieleckiej*, red. P. Borto, Kielce 2005, s. 11.

lowców, składając do kasy stowarzyszenia udziałów na ogólną sumę 34 000 rubli. Księgarnia miała wówczas problemy lokalowe (mieściła się w budynku nie frontowym, od ulicy, ale w podwórzu). Wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju tej instytucji miało przystąpienie księgarni do Związku Księgarzy Polskich. Kapitał tworzy się z udziałów składanych przez członków stowarzyszenia w sumie 100 rubli – jeden udział. Ilość udziałów mogła być nieograniczona. Udziały mogą być zwrotne na żądanie udziałowca, a w razie śmierci wypłacane według jego woli, wyrażonej pisemnie w książce udziałowej. Od złożonych udziałów wypłacana jest dywidenda w wysokości uchwalonej przez ogólne zebranie członków. Kapitałami i wszystkimi sprawami stowarzyszenia zarządza Zarząd wybieralny przez ogólne zebranie udziałowców na okres trzech lat. Każdy członek, bez względu na ilość udziałowców, czy też na godności osobiste ma tylko jeden głos²⁶. Dnia 14 kwietnia 1920 roku odbyło się zebranie Zarządu Księgarni Diecezjalnej w Kielcach. Podejmowano decyzje w sprawie podziału zysków, budżecie, przyjęciem osób świeckich na udziałowców, w sprawie wyboru zarządu. Zauważono żądania wprowadzenia obszerniejszego działu literatury popularnej, ściślejszego zjednoczenia z „Pracą”, nie sprzedawania na kredyt, wprowadzenia działu przedmiotów liturgicznych, konfekcyjnych i odzieżowych, zachęcano do rozwinięcia silnej agitacji między księżmi w celu ściągania udziałów i wyrażano żądanie, aby rozporządzanie dywidendą odbywało się bez wszelkiego nacisku. Właścicielami księgarni byłiby wszyscy kapłani, bez względu na godności czy urzędy. Księgarnia miała służyć całej diecezji i jej kapłanom. Pozostawała w ścisłym związku ze Stowarzyszeniem „Praca”. Rolą „Pracy” było kierownictwo stroną duchową i ideową tej instytucji; przestrzeganie, aby księgarnia nie stała się księgarnią w duchu świeckim²⁷.

Przy tej instytucji prowadziło się nie tylko sprzedaż książek, ale także handel win i wytwórnictwo zeszytów oraz przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, a nazwa „Księgarnia” nie była odpowiednia dla tak rozszerzonej działalności. Niezbędnym okazało się zamiast wyrazu „księgarnia” wstawić słowa ogólniejsze: „Spółdzielnia przemysłowo-handlowa”. Zmiana ta została uchwalona i zalegalizowana w rejestrze handlowym. Z dniem 1 marca 1925 roku tytuł księgarni „Jedność” znikła, a zamiast niego powstała „Spółdzielnia przemysłowo-handlowa «Jedność» w Kielcach”. Artykuł piąty statutu tejże spółdzielni otrzymał złagodzone brzmienie, aby nie drażnić osób świeckich, w bankach itp.; według uchwały Walnego Zgromadzenia liczba świeckich mogła wynosić tylko 10%. Zapraszało się duchowieństwo oprócz wpłacenia udziałów do składania w „Jedności” swych oszczędności. Zarząd spółdzielni

²⁶ Por. F. Noszczyk, *Z Księgarni Diecezjalnej*, PD nr 12 (1919), s. 255–258.

²⁷ Tenże, *Z księgarni diecezjalnej „Jedność”*, PD nr 3 (1920), s. 78–82.

zapewniał poufność wpłacającym, co do wpłacanej kwoty i sumie oszczędności. Wkłady te można było wpłacać osobiście za tymczasowym pokwitowaniem albo przez PKO na każdej poczcie na nr 100,336 (kwit pocztowy służył jako tymczasowy dowód). Dnia 7 marca przystąpiono do dokładnego obliczenia sklepu, składów i filii dla przeprowadzenia kontroli. W filiach zarząd w celu ich ożywienia, reorganizacji i kontroli postanowił przeprowadzić w najkrótszym czasie w porozumieniu i spośród miejscowych konfratrów subkomitety. Postanowiono na razie najwięcej uwagi zwrócić na istniejącą wytwórnę zeszytów, ponieważ ten artykuł miał bardzo dużo hurtowych odbiorców w całej Polsce. W miarę wzrostu funduszy i dochodów do produkcji tego towaru miał powstać nowy lokal²⁸.

2. 3. Popularyzacja kultury

Od pierwszych lat ukazywania się „Przeglądu Diecezjalnego” kładziono nacisk na wydawanie i popularyzację wśród ludu prasy katolickiej, obok już istniejących na rynku wydawniczym pism antykościelnych. W gazetach tych można było często wyczytać o wielkich zapisach i testamentach na cele kulturalne. Trudniej zaś czytelnik mógł wyczytać w nich o nadzwyczajnej ofiarności, o zapisach i testamentach na cele religijne oraz na prasę wyraźnie katolicką. Kapłani, których pochłaniała wyteżona praca w kościele i działalność społeczna, powinni byli zająć się także apostołstwem za pomocą dobrych gazet. Podkreślano, że w razie trudności z wydawaniem własnych pism katolickich, można publikować artykuły w prasie neutralnej, aby szerzyć ideę katolicką wśród jej czytelników²⁹.

Ksiądz A. Zimniak podkreślał znaczenie prasy dla ludu, która była na ogół niedoceniana przez samych duchownych. Kapłani bowiem nie uświadamiali sobie jej wpływu na jednostki i społeczeństwo. Zdaniem autora, duchownym wydaje się, że lud niewiele interesuje się gazetą, iż jej nie rozumie, a w rzeczywistości nie chce im się zajmować popularyzacją dobrych pism wśród ludu³⁰. Ksiądz A. Zimniak uważa, że kapłani powinni się przeciwstawiać wrogiej prasie ludowej, poprzez przedstawianie wiernym dobrych katolickich gazet. Duchowni winni zabraniać z ambony i w konfesjonale czytania złych pism i książek. Dobre pisma w parafii ułatwiają niezmiernie kapłanowi ciężką pracę duszpasterską. Gdzie kazanie nie trafiało, tam gazeta lub książka mogła odegrać istotną rolę. Poza tym nie wszystko można było mówić na ambonie ze

²⁸ J. Skalski, *Z księgarni „Jedność”*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (dalej KPD) nr 3 (1925), s. 7.

²⁹ Por. Kaes, *W sprawie prasy katolickiej*, PD nr 3 (1913), s. 45–46.

³⁰ Por. A. Zimniak, *O prasie ludowej*, PD nr 8–9 (1922), s. 137.

względu na świętość miejsca i powagę przynależną słowu Bożemu. Kolportaż prasy w parafii miał polegać na tym, że ksiądz na podstawie spotkań z parafianami, sprowadzałby stosowną liczbę pism ludowych. Gazety powierza kościelnemu lub komuś innemu, umiejącemu zachęcić do zakupu. Ten sprzedaje pisma po oznaczonej cenie w niedzielę przed nabożeństwem i po nabożeństwie. Kolportaż prasy w parafii mógłby odbywać się także na ambonie. W kościołach, kiedy odprawia się uroczyste nabożeństwa; w kazaniach i na konferencjach wzywa się lud do składania ofiar na cele prasy, do prenumerowania i rozszerzania pism katolickich wśród parafian. Księża mogą także urządzać odczyty i manifestacje, rozrzucają odezwy, a wszystko ma służyć do poruszenia i uświadomienia ludu o ważności prasy³¹.

Drugim środkiem pomocniczym, bardzo zalecanym w dzisiejszym duszpasterstwie, są czytelnice parafialne, z których szerzy się ruch książkowy, oświatowy. Autor zauważa, że wzrasta zainteresowanie ludu książką, a to z kolei przyczynia się do zmniejszenia analfabetyzmu na wsi. Duchowni powinni zwracać uwagę na ważność czytelnicy dla ludu i zakładać je po wsiach pod opieką kółek różańcowych lub innych stowarzyszeń. Podstawowe pozycje książkowe stanowić powinny: katechizm, historia biblijna, zbiór przykładów, żywoty świętych, dzieła popularne, historyczne, apologetyczne, społeczne, oświatowe, czasopisma ludowe. Funduszu na założenie czytelnicy dostarczą przedstawienia urządzone od czasu do czasu, dobrowolne ofiary, składki. Ksiądz zaś ułoży regulamin i wyznaczy opłatę za wypożyczanie książek. W razie trudności założenia czytelnicy w każdej większej wsi, to przynajmniej przy kościele powinna istnieć koniecznie czytelnicy parafialna, którą interesuje się ksiądz. Niemalże znaczenie dla ludu ma także wspólne czytanie. Mieszkańcy zbierają się w określonym do tego celu lokalu o umówionej godzinie. Jeden z nich czyta powoli i doniosłym głosem, a reszta słucha. Po przeczytaniu odbywa się dyskusja i wyjaśnienie. Czytelnicy nie tylko oświeca, kształci i umoralnia, lecz także organizuje młodzieży czas wolny³².

Zadaniem duchowieństwa powinna być popularyzacja prasy katolickiej wśród społeczeństwa polskiego. Dobra gazeta wniesie na wieś chrześcijańską myśl religijną i społeczną oraz rozbudzi krytyczne myślenie. Nie można żałować trudu i ofiar, aby w rękach ludu znalazła się prasa katolicka, przystosowana do poziomu czytelników. Gazeta ludowa powinna podawać całkowity pogląd na określoną sprawę. Zdaniem ks. Rydzego, na łamach prasy powinny znajdować się krótkie, jasno rzecz wyczerpujące, rozprawki, omawiające kwestie religijne, społeczno-gospodarcze, popularyzujące w ten sposób program chrześcijańsko-narodowego ustroju państwa i społeczeństwa. Artykuły

³¹ Por. tamże, s. 138–139.

³² Por. tamże, s. 140–141.

muszą być także odpowiedzią na zarzuty rozszerzane przez prasę ludową, wrogą prasie katolickiej. Każde koło czy dekanat powinno powołać referenta prasowego, który kosztem konfratrów będzie zajmował się oczyszczaniem prasy z poglądów radykalnych. W każdej wsi powinna być rozpowszechniana chociaż jedna gazeta³³.

Pierwszym zadaniem duszpasterskim jest uświadomienie katolikom obowiązków katolickich. Można to czynić nie tylko za pomocą głoszenia kazań i nauk, lecz również za pomocą pism katolickich. W dwudziestolecium międzywojennym był ich wielki wybór, należało się tylko z nimi zapoznać i umieć je wiernym polecić. Diecezja kielecka posiadała własne pismo „Gazetę Tygodniową”. Gazeta ta była wyrazicielem potrzeb diecezjan i omawiała sprawy regionalne. Każda parafia powinna dobrze zorganizować kolportaż w parafii. Gdzie jest dwóch księży, tam najlepiej sprawą tą zajmie się wikariusz. W parafiach, gdzie jest jeden ksiądz, kolportażem może zająć się organista lub odpowiedni parafianin. Gazeta mogła być sprzedawana przed kościołem co niedzielę przez chłopca lub jakąś kobietę, a nawet roznoszona po domach. Duchowieństwo powinno w parafiach rozpowszechniać inne pisma i gazety, jak: „Przewodnik Katolicki”, „Gazeta Świąteczna”, „Rycerz Niepokalanej”, „Posłaniec Serca Jezusowego” czy „Głosy Katolickie”³⁴.

Duchowieństwo parafialne chcąc pogłębić swe wykształcenie spotykało niemałe trudności w kwestii nabycia i sprowadzenia dostatecznej ilości tylko najniezbędniejszych książek. Trudno było pojedynczemu, odosobnionemu kapłanowi zaopatrzyć się w starsze i nowsze dzieła. Biblioteka diecezjalna nie mogła służyć z powodu zbyt dużego obszaru, zajętego przez czytelników, jak również z powodu zbyt dużej odległości dalszych parafii od miasta biskupiego, uniemożliwiających prawidłową wymianę książek. Biblioteka seminaryjna obsługiwała przede wszystkim profesorów i alumnów seminarium kieleckiego. Na założenie wspólnej biblioteki najlepiej nadawały się dekanaty ze względu na mniejszą liczbę członków, a dostęp do książek dla czytelników byłby wygodniejszy. Przy organizacji bibliotek dekanalnych pojawiać się mogły trudności związane z odległością od miejsca biblioteki. Księża podczas swych wizyt u dziekana mogli wykorzystać czas na wypożyczenie dzieł z dekanalnej biblioteki. Opieką nad księgozbiorem miał zajmować się sam dziekan lub wikariusz, jeśli taki był w parafii. Największe trudności przysporzyła bibliotekarzom kwestia funduszy. Z zapisów i dobrowolnych ofiar członków biblioteki dekanalnej można było zyskać nieraz cenne zbiory. Dla wszystkich członków przewidywano coroczne składki. Fundusze biblioteki można było pomnożyć

³³ Por. B. Rydzys, *Szerzenie dobrej prasy*, PD nr 3 (1923), s. 61–63.

³⁴ Por. Sincerus, *Kolportaż i propaganda pism katolickich*, KPD nr 2 (1931), s. 17–19.

przez nakładanie kar za przetrzymywanie książek poza terminem. Bibliotekarz wraz raz do roku odbywał naradę z członkami księżnicy w sprawie nabycia książek za uzyskaną gotówkę. W wyszukaniu potrzebnych książek szczególnie pomocne były wykazy dzieł proponowane przez czasopisma kapłańskie i świeckie. Wykaz lektur zalecanych do biblioteki dekanalnej polecała także redakcja „Przeglądu Diecezjalnego”³⁵. W przeciwieństwie do bibliotek dekanalnych wiele względów przemawiało przeciwko zakładaniu dla księży tzw. bibliotek parafialnych. Księgozbiory dekanalne były popierane przez większe grono kapłanów. Biblioteki parafialne w razie śmierci proboszcza mogły być poważnie zagrożone przez spadkobierców, wystawiających je na dorywczą licytację. Księżnice te na czas wakowania parafii pozostawały bez należytej opieki. Biblioteki dekanalne zaś miały zapewnioną opiekę całego grona kondekanalnych kapłanów nawet w przypadku śmierci bibliotekarza lub wakat parafii. Żywiono nadzieję, aby diecezja kielecka pokryła się z czasem siecią bibliotek dekanalnych, z których korzystałoby wszyscy kapłani: młodzi na zachętę do pracy, dojrzały na otuchę po obowiązkach, starsi na pokrzepienie po pracy³⁶.

Na terenie diecezji kieleckiej zakładano również biblioteki wędrujące. Dnia 16 kwietnia 1918 roku na zjeździe dekanalnym postanowiono założyć bibliotekę wędrującą w dekanacie miechowskim. Biblioteka ta liczyła 15 członków z dziesięciu parafii dekanatu; przy czym każdy z nich płacił miesięczną składkę w wysokości 3 koron. Dekanalny zjazd księży wypowiadał się w kwestii sprowadzania nowych książek. Sprowadzaniem tym mieli zająć się ks. proboszcz J. Prawda i ks. prefekt P. Augustynik. Książki wędrowały od jednego czytelnika do drugiego drogą urzędowej kurendy. Dzieła nie wolno było przetrzymywać dłużej niż trzy miesiące. Po obiegu książka wracała do dziekana, gdzie wchodziła w skład stałej biblioteki dekanalnej³⁷.

W drugiej Rzeczypospolitej duchowieństwo wypowiadało się również na temat wpływu czytania książek zakazanych na poglądy wiernych. Ordynariusze sami lub za pośrednictwem odpowiednich kapłanów mieli zwracać pilną uwagę na książki, na terytorium ich druku i sprzedaży, a wszystkie druki uważane za zgubne miały być niszczone. Zabroniona książka nie mogła być wydana, czytana, przechowywana, sprzedawana, tłumaczona na inny język ani w żaden inny sposób rozpowszechniana. Nie wolno było czytać książek zakazanych przez Św. Kongregację Rzymską lub umieszczonych na indeksie, opublikowanym w 1917 roku przez papieża Benedykta XV. Zabronione było

³⁵ Por. A. Sobczyński, *O bibliotekach dekanalnych*, PD nr 9 (1917/1918), s. 268–270.

³⁶ Por. tamże, s. 271–272.

³⁷ Por. cykl: „Dioeciesana”, PD nr 9 (1917/1918), s. 284.

czytanie książek heretyckich, zwalczających jakikolwiek dogmat katolicki; dzieł uznających za godziwe: samobójstwo, pojedynki, rozwody małżeńskie, sekty masońskie; książek uczących praktyk ezoterycznych, druków propagujących rzeczy nieprzyzwoite. Na czytanie książek zakazanych pozwolenia udzielała Stolica Apostolska oraz ci, którzy przez nią zostali upoważnieni do udzielenia innym tego pozwolenia. Ordynariusze mogli pozwalać swoim podwładnym na czytanie tych książek przez prawo lub dekret Stolicy Apostolskiej wzbronionych, ale tylko w pojedynczych i nagłych wypadkach³⁸.

W Polsce lat międzywojennych wraz z wzrastającym zapotrzebowaniem na książkę, rozwijał się prężnie księgarski rynek wydawniczy. Kościół katolicki propagował wydawanie i kolportaż książki katolickiej. Grupę polskich wydawnictw skupiały w swym środowisku firmy, nie mające nic wspólnego ze światopoglądem katolickim, a raczej wrogo do niego nastawione. Książki wydawane przez te oficyny dostępne były na całym polskim rynku księgarskim. Stanowiły one bowiem podstawowe wyposażenie polskich czytelni i wypożyczalni. Na podstawie roczników „Urzędowego Wykazu Druków wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej” można było stwierdzić, że katolicka powieść i katolicka książka naukowa stanowiły zaledwie ułamek procentu w stosunku do ogólnej ilości książek, ukazujących się na rynku polskim. Księgarski rynek wydawniczy zdominowany był przez żydowskie oficyny. Sytuację katolickiego rynku wydawniczego starano się poprawić przez zbieranie większych funduszy na potrzeby wydawnicze³⁹. Cel ten można było osiągnąć tylko przez zbiorowy wysiłek całego polskiego duchowieństwa przy współudziale katolików świeckich. Inicjatywę zespolenia duchownych w walce o katolicką powieść podjęło duchowieństwo archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej, powołując do życia instytucję pod nazwą Katolicki Fundusz Wydawniczy. Inicjatywa ta zespoliła do 1938 roku 750 księży i pewne grono osób świeckich, którzy na wydawanie katolickiej beletrystyki wnosili miesięcznie po 2 zł. Zgromadzone fundusze przeznaczono na publikowanie polskiej powieści katolickiej⁴⁰.

W latach 1911–1939 „Kielecki Przegląd Diecezjalny” jako miesięcznik pasterski był łącznikiem między władzą diecezjalną a duchowieństwem. Celem czasopisma było przybliżanie duchownym metod duszpasterskich i informowanie o ważniejszych wydarzeniach w diecezji kieleckiej. Spośród różnorodnej tematyki, redakcja zwracała również uwagę na kulturotwórczy aspekt pisma. W pierwszych latach ukazywania się „Przeglądu” przybliżano

³⁸ Por. *O czytaniu książek zakazanych*, PD nr 4 (1922), s. 77–81.

³⁹ Por. *W pałacej sprawie*, KPD nr 4 (1935), s. 111–114.

⁴⁰ Por. *O Katolicki Fundusz Wydawniczy*, KPD nr 7–8 (1938), s. 234.

zagadnienia z zakresu historii regionalnej, prezentując bogactwo kultury duchowej i materialnej Kielecczyny. Jako pismo diecezjalne, przedstawiało także znaczenie kulturalnych instytucji diecezjalnych dla podniesienia ochrony dziedzictwa narodowego. Na łamach „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” miała miejsce popularyzacja prasy katolickiej wśród duchowieństwa, a za jego pośrednictwem także wśród wiernych. Podkreślano znaczenie funkcjonowania bibliotek w kształtowaniu światopoglądu chrześcijańskiego na terenie diecezji kieleckiej.

Należy podkreślić, że analiza „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” pod względem kulturotwórczym została dokonana w oparciu o jego artykuły i wybrane cykle wydawnicze z lat międzywojennych. Problematyka kulturoznawcza, stanowiąca źródło inspiracji dla wielu drukowanych w „Przeglądzie” recenzji, mogłaby stać się tematem kolejnych badań nad prasą diecezjalną.

Summary

THE CULTURAL-CREATIVE FUNCTION OF THE „KIELCE DIOCESE REVIEW” IN 1911–1939 YEARS

The article shows the cultural-creative weight of the diocesan periodical. This paper presents of the origin of the review and their first editors. The considerable part of this article is devoted to the popularization of the regional history. In this part are described the places of the religion's cult and the local monuments of art. The article describes the history of the diocesan institutions: the museum and the diocesan printing-office „Jedność”. The lost part of this paper concentrates on the popularization of the culture in the congregations. In this place layed emphasis on weight of the catholic press and decanate's libraries in formation of the outlook on life in Kielce's Diocese.

Dr Agnieszka SMOLIŃSKA – ur. w 1974 r., dr nauk humanistycznych. Główne zainteresowania badawcze to: historia kultury, stosunki kulturalne polsko-włoskie i historia kaznodziejstwa. Ostatnio wydała *Spółeczeństwo polskie w kazaniach jezuickich przełomu XVII i XVIII wieku* (2005). Mieszka w Kielcach.